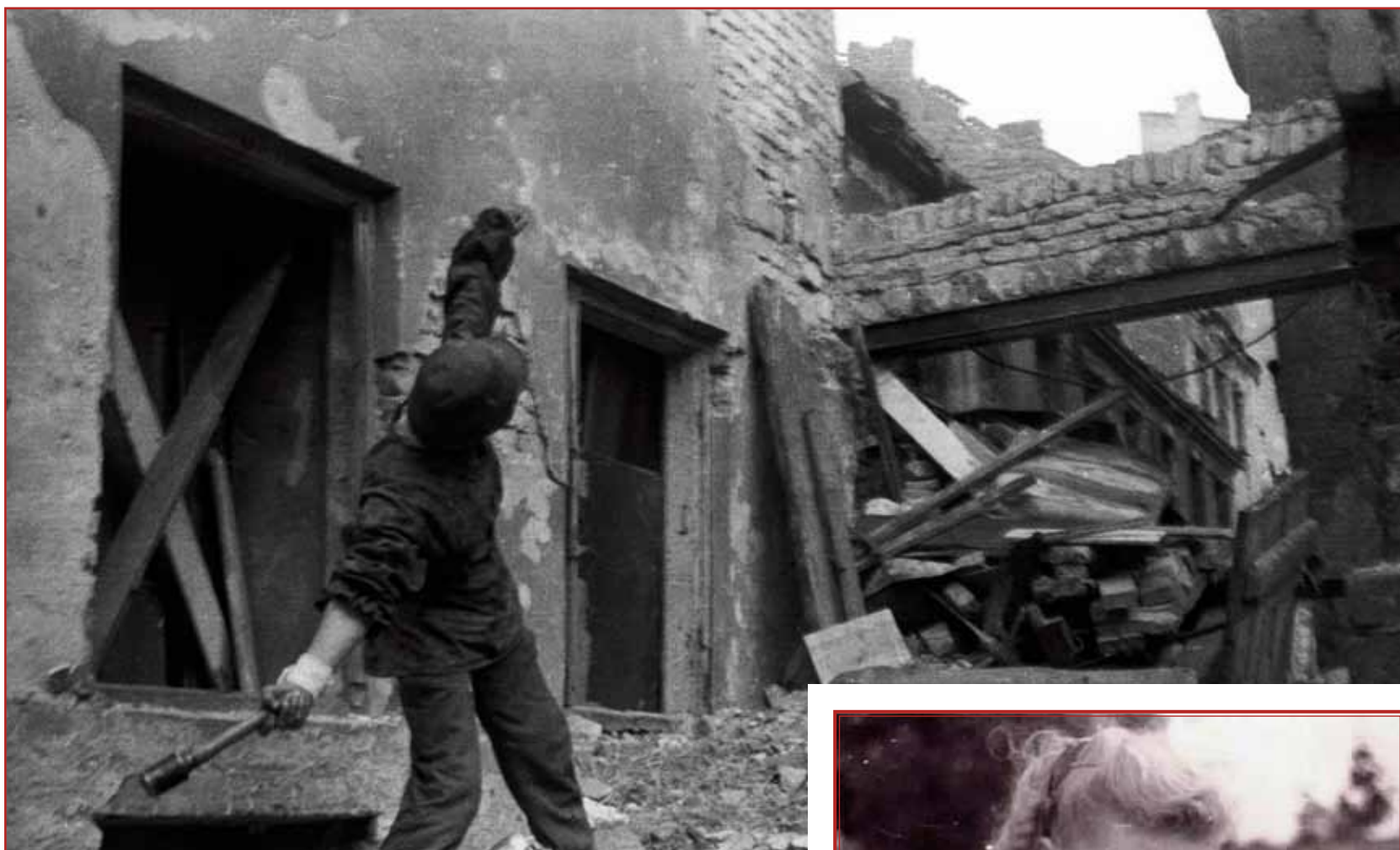


KURIER POWSTAŃCZY



WYDANIE SPECJALNE KURIERA WOLSKIEGO - BEZPŁATNEGO MIESIĘCZNIKA INFORMACYJNEGO DZIELNICY WOLA 31.07.2014



Szanowni Państwo,

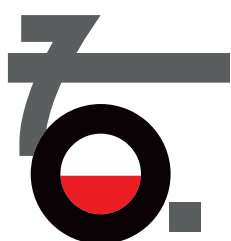
przed nami 70. rocznica Powstania Warszawskiego. W sierpniu 1944 roku żołnierze i mieszkańcy stanęli do walki w obronie miasta, w obronie wolności, którą kochali i rozumieli, za którą zaryzykowali życie... To kolejna okrągła rocznica Powstania, którą możemy obchodzić wspólnie z jego uczestnikami i uczestniczkami.

Dlatego gorąco zachęcamy do udziału w obchodach i do zatrzymania się w godzinę „W”, jak zawsze 1 sierpnia o godzinie 17.00.

Spotkajmy się 1 sierpnia o godz. 19.30 na głównych uroczystościach, które odbędą się na odnowionym Cmentarzu Powstańców Warszawy. Weźmie w nich udział prezydent RP Bronisław Komorowski. Spotkajmy się 5 sierpnia o godz. 16.00 przy ul. Górcewskiej 32 – to miejsce doczekało się godnego pomnika upamiętniającego ofiary zbrodni niemieckiej z 2-15 sierpnia 1944 r. Spotkajmy się 5 sierpnia o godz. 18.00 na skwerze u zbiegu ul. Leszno i al. Solidarności, na centralnych uroczystościach w hołdzie ludności cywilnej Woli. Bądźmy razem w tych dniach, oddajmy hołd bohaterstwu.

Ewa Statkiewicz
Przewodnicząca Rady Dzielnicy Wola

Urszula Kierzkowska
Burmistrz Dzielnicy Wola



**Rocznica
Powstania
Warszawskiego** jedno: Wola 1944.

To już 7. wydanie Kuriera Powstańczego, w którym tradycyjnie zamieszczamy program obchodów Powstania Warszawskiego oraz docieramy do świadków historii Woli. W 70. rocznicę Powstania opowiadamy o losach osób, które przetrwały walki i eksterminację ludności. Ludzie ci pochodzą z różnych środowisk i zakątków, odegrali różne role, ale łączy ich jedno: Wola 1944.

Do tragicznych wydarzeń powracają po 70 latach harcerz walczący przy Żelaznej, nastolatka, która dzięki swojej mamie przeżyła rozstrzelanie przy Ludwiku, chłopak spod Warszawy, którego rodzina przyjęła z narażeniem życia warszawiaków z Powstania. W sytuacji ekstremalnego zagrożenia i skrajnych emocji podejmowali decyzje o sobie i bliskich. Przeżyli. Redakcja

Spacery śladami Powstania na Woli

Zapraszamy na spacer z przewodnikami, w trakcie których przybliżone zostaną miejsca walk oraz losy ludności cywilnej w Powstaniu Warszawskim. **2 sierpnia godz. 11.00** - spacer po zrewitalizowanym cmentarzu Powstańców Warszawy (Fundacja Hereditas). Zbiórka: przystanek tramwajowy „Sowińskiego”. **10 sierpnia godz. 12.00** - Wola

powstańcza (Stowarzyszenie Masław). Zbiórka: ul. Srebrna 12 pod Muzeum Woli. **24 sierpnia godz. 12.00** - Powstanie Warszawskie: ludność cywilna Woli (Stowarzyszenie Masław). Zbiórka: zbieg ul. Leszno i al. Solidarności przed pomnikiem ofiar rzezi Woli. **Wstęp wolny.** Projekt współfinansuje m.st. Warszawa Dzielnica Wola

Uroczystości z okazji obchodów 70. rocznicy Powstania Warszawskiego

Szanowni Państwo,
tegoroczne obchody pod pomnikiem Polegli Niepokonani na Cmentarzu Powstańców Warszawy będą miały szczególny charakter w związku z 70. rocznicą Powstania Warszawskiego oraz zakończeniem prac rewitalizacyjnych na części cmentarza.

W uroczystościach udział wezmą prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bronisław Komorowski, prezydent m.st. Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz, kombataneci, przedstawiciele władz oraz goście.

Program uroczystości 1 sierpnia 2014 r.:

godz. 19.30 – rozpoczęcie uroczystości przy pomniku Polegli Niepokonani,

godz. 20.30 – polowa msza św. z udziałem prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Organizacja tak dużej uroczystości spowoduje pewne niedogodności, za które przepraszamy mieszkańców Woli oraz osoby odwiedzające cmentarz. Dla zminimalizowania niedogodności podajemy następujące informacje: ul. gen. J. Sowińskiego będzie otwarta do godz. 18.30. Od godz. 18.30 ulica zostanie wyłączona z ruchu i powtórnie otwarta ok. godz. 21.00. Dojście do pomnika i złożenie kwiatów będzie możliwe do godz. 18.00 (od strony schodów za pomnikiem). Teren będzie zamknięty w godzinach od 18.00 do ok. godz. 21.00.

Powyższe zmiany podyktowane są względami bezpieczeństwa oraz koniecznością zapewnienia sprawnej organizacji i przebiegu uroczystych obchodów.

Jednocześnie informujemy, że uroczystość transmitowana będzie na telebimie ustawionym u zbiegu ul. gen. J. Sowińskiego i drogi szutrowej, na której zostaną rozstawione krzesła dla kombatanów oraz dla osób biorących udział w uroczystości.

Zapraszamy do udziału w obchodach.

Program obchodów 70. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego

Uroczystości na Woli

30 lipca • ŚRODA, godz. 12.00

ul. Wolska, róg ul. Młynarskiej – miejsce pamięci Zgrupowania „Waliłgora” – złożenie kwiatów, warta honorowa

30 lipca • ŚRODA, godz. 14.00

ul. Okopowa, róg ul. Mireckiego – miejsce pamięci Zgrupowania „Radosław” – złożenie kwiatów, warta honorowa

1 sierpnia • PIĄTEK, godz. 19.30

ul. Wolska 174/176 – centralne uroczystości rocznicowe – pomnik Polegli Niepokonani upamiętniający obrońców i mieszkańców Woli, którzy stracili życie w sierpniu 1944 roku

2 sierpnia • SOBOTA, godz. 11.00

skwer Zgrupowania AK „Chrobry II”, ul. Chmielna 132/134 – miejsce pamięci Zgrupowania „Chrobry II” – złożenie kwiatów, warta honorowa

3 sierpnia • NIEDZIELA, godz. 18.00

ul. Chłodna, róg ul. Żelaznej – miejsce pamięci Zgrupowania „Chrobry I” – złożenie kwiatów

5 sierpnia • WTOREK, godz. 13.00

pałacyk Michla, ul. Wolska 40 – miejsce pamięci batalionu „Parasol” Zgrupowania „Radosław” – złożenie kwiatów, warta honorowa, koncert „Pamięci walczących i pomordowanych na terenie Woli”

5 sierpnia • WTOREK, godz. 14.00

Gęsiówka, ul. Anielewicza 34 – miejsce pamięci batalionu „Zośka” Zgrupowania „Radosław” – złożenie kwiatów, warta honorowa

5 sierpnia • WTOREK, godz. 16.00

Górczewska 32 – miejsce największej egzekucji na Woli



– złożenie kwiatów, warta honorowa, koncert „Pamięci walczących i pomordowanych na terenie Woli”

5 sierpnia • WTOREK, godz. 17.00

ul. Karolkowa 53 – złożenie kwiatów przy tablicy harcerz Drużyny nr 100 im. E. Plater Harcerskiego Patrolu Sanitarnego Obwodu AK WOLA

5 sierpnia • WTOREK, godz. 18.00

skwer Pamięci u zbiegu ul. Leszno i al. Solidarności – centralne uroczystości rocznicowe w hołdzie ludności cywilnej Woli z okazji ogólnowarszawskiego Dnia Pamięci Mieszkańców Woli wymordowanych przez Niemców podczas Powstania Warszawskiego. Pomnik poświęcony 50 tysiącom mieszkańców Woli zamordowanym przez Niemców podczas Powstania Warszawskiego. Koncert „Pamięci walczących i pomordowanych na Woli”

6 sierpnia • ŚRODA, godz. 18.00

ul. Karolkowa 49 – miejsce pamięci rozstrzelanych przez Niemców 6 sierpnia 1944 r. redemptorystów oraz harcerzy Szarych Szeregów hufców-rojów „Giewont” i „Giermkowie Wolności” pełniących służbę w okresie okupacji i Powstania Warszawskiego; msza św., uroczyste złożenie kwiatów. Koncert „Pamięci walczących i pomordowanych na Woli”

Uroczystości główne

30 lipca • ŚRODA

godz. 11.00 – spotkanie powstańców z prezydentem RP Bronisławem Komorowskim oraz prezydent Warszawy Hanną Gronkiewicz-Waltz; uroczystość nadania orderów i odznaczeń państwowych przez prezydenta RP, park Wolności przy Muzeum Powstania Warszawskiego (wejście z zaproszeniem)

godz. 18.00 – uroczyste powitanie powstańców przez władze m.st. Warszawy; spektakl „Młoda Warszawa – życie codzienne walczącej stolicy” w reżyserii Romana Kołakowskiego, dziedziniec ratusza, pl. Bankowy 3/5

godz. 21.00 – pokaz specjalny filmu „Miasto 44” w reżyserii Jana Komasy, Stadion Narodowy

31 lipca • CZWARTEK

godz. 12.00 – uroczysta Sesja Rady Miasta Stołecznego Warszawy, Zamek Królewski, Sala Balowa

godz. 18.00 – uroczysta polowa msza święta, pl. Kasińskich, przy pomniku Powstania Warszawskiego

godz. 19.00 – apel poległych, pl. Kasińskich, przy pomniku Powstania Warszawskiego

godz. 20.00 – widowisko „Śpiew Murów”, scenariusz

i reżyseria: Jerzy Bielunas, pl. Kasińskich, przy pomniku Powstania Warszawskiego

1 sierpnia • PIĄTEK

godz. 9.00 – składanie kwiatów przy tablicy upamiętniającej podpisanie przez płk. Antoniego Chruściela „Montera”, dowódcy Okręgu Warszawskiego Armii Krajowej, rozkazu rozpoczęcia Powstania Warszawskiego, ul. Filtrowa 68, (dawna siedziba konspiracyjnej kwatery Okręgu Warszawskiego AK)

godz. 10.00 – uroczystości przy pomniku Mokotów Walczący – 1944, park im. gen. Gustawa Orlicz-Dreszera; Marsz Mokotowa – przemarsz ul. Puławską do ul. Dworkowej

godz. 11.30 – uroczystość posadzenia Drzewa Pamięci dla uczczenia 70. rocznicy Powstania Warszawskiego, Ogród Saski

godz. 12.00 – zmiana posterunku honorowego przed Grobem Nieznanego Żołnierza; składanie wieńców, pl. marsz. Józefa Piłsudskiego

godz. 13.30 – złożenie kwiatów pod pomnikiem gen. Stefana Roweckiego „Grota”, u zbiegu ul. F. Chopina i Al. Ujazdowskich

godz. 14.00 – uroczystości przy pomniku Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej, ul. Wiejska

godz. 16.00-16.45 – składanie kwiatów przy grobie gen. Antoniego Chruściela „Montera”, Cmentarz Wojskowy na Powązkach (kw. d 18, rz. I 01, gr. 1)

godz. 17.00 – godzina „W” – oddanie hołdu powstańcom, pomnik Gloria Victis, Cmentarz Wojskowy na Powązkach

godz. 19.30 – złożenie wieńców przy pomniku Polegli Niepokonani; modlitwa ekumeniczna; po uroczystościach msza święta polowa, Cmentarz Powstańców Warszawy na Woli

godz. 21.00 – uroczystości na kopcu Powstania Warszawskiego – rozpalenie Ogniska Pamięci, ul. Bartycka

5 sierpnia • WTOREK, godz. 18.00

– uroczystość w hołdzie ludności cywilnej Woli przy pomniku Pamięci 50 Tysięcy Mieszkańców Woli Zamordowanych przez Niemców podczas Powstania Warszawskiego 1944, skwer Pamięci w rozwidleniu ul. Leszno i al. Solidarności

2 października • CZWARTEK, godz. 18.00

– zgazzenie ognia na kopcu Powstania Warszawskiego – zakończenie obchodów 70. rocznicy Powstania Warszawskiego, ul. Bartycka

Spektakl w reżyserii Krystyny Jandy, przejazd rowerzystów śladami ludności cywilnej powstania, a w Berlinie wystawa „Powstanie Warszawskie 1944” – to niektóre rocznicowe wydarzenia przygotowane przez Muzeum Powstania Warszawskiego

Wydarzenia w Muzeum Powstania Warszawskiego

Z okazji okrągłej rocznicy zrywu Muzeum przy ul. Grzybowskiej 79 otwiera dwie wystawy. W Alejach Ujazdowskich od ul. Pięknej będzie można obejrzeć efekt projektu fotografa Wojtki Wieteski. „Powstańcy 1944/70/2014” to plenerowa ekspozycja 856 portretów powstańców. W siedzibie Muzeum przy ul. Grzybowskiej pod hasłem „Ślady. Rzecz o pamięci” zaprezentowane będą historie pamiątek z okresu okupacji.

W piątek 1 sierpnia o godz. 20.00 na placu Piłsudskiego odbędzie się wspólne śpiewanie powstańczych piosenek. Uczestnicy otrzymają śpiewniki, teksty utworów wyświetlone będą też na telebimach. We wspólnym wykonaniu piosenek wspomogą Chór Warszawiaków i chór Warszawskiej Opery Kameralnej.

W dniach 2-5 sierpnia o godz. 20.00 w Sali pod Liberatorem wystawiony zostanie spektakl „Pamiętnik z powstania warszawskiego” Mirona Białoszewskiego w reżyserii Krystyny Jandy oraz z udziałem aktorki. Bilety na spektakl z muzyką Jerzego Satanowskiego można kupić w kasie Muzeum (14 zł).

W sobotę 2 sierpnia istnieje możliwość wzięcia udziału w fotograficznej grze miejskiej „Twoja kłisza z Powstania”, której temat brzmi: „Za wolność waszą i naszą”. Uczestnicy będą wykonywać zadania wzorowane na losach cudzoziemców biorących udział w Powstaniu. Rejestracja do 1 sierpnia na www.1944.pl.

9 sierpnia przejedzie Masa Powstańcza – hołd rowerzystów składany powstańcom. Licząca ponad 30 km trasa poprowadzi przez Wolę, Żoliborz i Śródmieście. Rowerzyści usłyszą m.in. o trudach życia cywilów ukrywających się w jeszcze istniejących mieszkaniach czy w piwnicach zburzonych domów. Start o godz. 17.00 przy Muzeum. Ustawianie peletonu, odbiór koszulek i bidonów od godz. 14.30. Rejestracja na www.1944.pl, dodatkowe zapisy w dniu imprezy.

Centralne wydarzenie ma stanowić wystawa „Powstanie Warszawskie 1944”, którą w Berlinie otworzą prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bronisław Komorowski i prezydent Republiki Federalnej Niemiec Joachim Gauck. Wystawa, przygotowana przez Muzeum we współpracy z Fundacją Topografia Terroru w Berlinie, pokazana zostanie w szczególnym miejscu. W Topografii Terroru mieściła się główna siedziba dowództwa SS oraz Gestapo.

Godziny otwarcia Muzeum Powstania Warszawskiego w lipcu i sierpniu:

**poniedziałki, środy, piątki,
soboty i niedziele – 10.00-18.00
czwartki – 10.00-20.00
wtorki – nieczynne**

W piątek 1 sierpnia wstęp do Muzeum jest bezpłatny.

Źródło: MPW



SS-Gruppenführer Heinz Reinefarth (po lewej) oraz Erich von dem Bach-Zelewski (w środku).
Źródło: Staatsanwaltschaft Flensburg

Reinefarth w Warszawie. Dowody zbrodni

W 70. rocznicę rzezi Woli otwarta zostanie wystawa będąca próbą rozpatrzenia odpowiedzialności generała SS Heinza Reinefartha za zbrodnię, w której według szacunków zamordowano od 30 000 do 60 000 mieszkańców. Po wojnie „kat Warszawy” został szanowanym politykiem

Wystawa będzie trwała od 6 sierpnia do 21 grudnia 2014 r. w Muzeum Woli. Bazuje ona na nieznanych w Polsce dokumentach z postępowania śledczego w sprawie „uczestnictwa w masowych zabójstwach” Reinefartha. Prowadziła je prokuratura niemiecka we Flensburgu w latach 1963-1967. Przesłuchano ponad tysiąc świadków niemieckich oraz przesłuchano lub włączono protokoły przesłuchań ponad dwustu pięćdziesięciu świadków z Polski. Postanowieniem niemieckiego sądu postępowanie umorzono „z braku wystarczających dowodów”. W archiwach polskich nie zachowano kopii większości dokumentów przekazywanych niemieckim śledczym.

Na wystawie zobaczymy akta z Centrali Badania Zbrodni Narodowosocjalistycznych w Ludwigsburgu. Zeznania żołnierzy i oficerów niemieckich z lat 60. odnoszą się do ich udziału w masowych mordach i stanowią wgląd w ich psychikę. Pokazane zostaną niemieckie fotografie dowódców SS oraz scen z Woli, powojenna sylwetka Reinefartha – w latach 50. i 60. deputowanego do Landtagu, burmistrza Westerlandu na wyspie Sylt – przez pryzmat propagandowych materiałów byłej NRD, m.in. filmu „Urlop na Sylt” (w wernisażu 5 sierpnia mają wziąć udział burmistrz Westerlandu Petra Reiber i przewodniczący Rady Sylt Peter Schnittgard).

W listopadzie planowana jest konferencja międzynarodowa, podczas której prawnicy rozważą kwalifikację zbrodni dokonanych na Woli jako zbrodni przeciwko ludzkości. Natomiast 6 sierpnia o godz. 18.00 w Domu Spotkań z Historią odbędzie się wykład dr. Philippa Martiego, autora książek o postaci Reinefartha, w tym najnowszej – „Der Fall Reinefarth”.

Zbiórka zdjęć ofiar

Muzeum Woli, Dom Spotkań z Historią i Muzeum Powstania Warszawskiego rozpoczynają zbiórkę zdjęć mieszkańców Woli mającą na celu upamiętnienie ofiar masowych mordów. Osoby będące w posiadaniu takich fotografii proszone są o kontakt z Magdaleną Staroszczyk: magdalena.staroszczyk@muzeumwarszawy.pl, tel. 22 624 37 33. Źródło: MW

Koncert rocznicowy

Z okazji 70. rocznicy Powstania Warszawskiego i 75. rocznicy wybuchu II wojny światowej odbędzie się koncert „Warszawa Walczy” i poczęstunek wojskową grochówką. W amfiteatrze przy ul. Elekcyjnej 17, 31 sierpnia 2014 r. o godz. 16.00. Wystąpi Warszawska Grupa Teatralna.

Dojazd na uroczystości komunikacją miejską

1 sierpnia uruchomione zostaną linie autobusowe, dzięki którym będzie można dotrzeć na uroczystości rocznicowe w różnych miejscach stolicy

Na ulice wyjadą autobusy: **912, 922, 944, 970, 980** oraz linia tramwajowa **W**, które będą kursować na trasach:

912: POWĄŻKI-CM. WOJSKOWY – Powązkowska – Okopowa – Towarowa – Grzybowska – Siedmiogrodzka – Skierniewicka – Wolska – Fort Wola – CM. WOLSKI (powrót jako PTR trasa: CM. WOLSKI – Fort Wola – Wolska – al. Prymasa Tysiącecia – Powązkowska – POWĄŻKI-CM. WOJSKOWY)

922: POWĄŻKI-CM. WOJSKOWY – Powązkowska – Krasińskiego – pl. Wilsona – Słowackiego – METRO MARYMONT

944: DW. CENTRALNY – Emilii Plater (powrót: Emilii Plater – Al. Jerozolimskie – al. Jana Pawła II) – Twarda – pl. Grzybowski

– Królewska – Marszałkowska – pl. Bankowy – al. Solidarności – Okopowa – Powązkowska – POWĄŻKI-CM. WOJSKOWY

970: DW. WSCHODNI (KUJOWSKA) – Kijowska – Targowa – Kłopotowskiego (powrót: Marcinkowskiego) – Jagiellońska – al.

Solidarności – most Śląsko-Dąbrowski – al. Solidarności – Okopowa – Powązkowska – POWĄŻKI-CM. WOJSKOWY

980: CHEŁMSKA – Czerniakowska – Gagarina – Belwederska – Al. Ujazdowskie – Nowy Świat – Krakowskie Przedmieście – Miodowa – Świętojerska – Anielewicz – Okopowa – Powązkowska – POWĄŻKI-CM. WOJSKOWY

Tramwaj **W:** PL. STARYNKIEWICZA – Al. Jerozolimskie – pl. Zawiszy – Towarowa – MUZEUM POWSTANIA WARSZAWSKIEGO – Towarowa – Okopowa – al. Solidarności – Wolska – CM. WOLSKI

Planowane godziny kursowania linii:

912: godz. 17.30-20.00

922, 944, 970, 980: godz. 14.00-21.00

W: godz. 12.00-19.00.



Basia

Wiek: 16 lat
Adres: Ludwiki 6

Po tym, jak Marian pocałował mnie pierwszy raz, zapytał, kiedy będzie mógł umyć twarz. Był dzielny, piękny i o cztery lata starszy; biegle mówił po niemiecku. Do naszego domu przy Ludwiki 6 przyprowadził go wujek Henryk Łykowski, któremu ojciec powierzył mnie i mamę przed wyruszeniem na front. Każdy myślał, że szybko się obronimy, „a z nami Śmigły-Rydz”... Pod opieką wujka pozostawaliśmy przez pięć lat. Każdego dnia po pracy w fabryce karabinów Steyr-Deimler-Puch wstępował na obiady, za które płacił. Wiedział, że mama nigdy w życiu nie przyjmie jałmużny. Pewnego dnia zjawił się z Marianem. Tłumaczył, że chłopak z niejasnych, ale uczciwych pobudek uciekł od rodziców z Poznania, działa w podziemiu, ma ważną misję do wypełnienia. Czy może u nas być?

Bywał codziennie. Mama wydzielala mu obiady, a ja swój czas. Całymi dniami przesiadywaliśmy u mnie albo spacerowaliśmy po cmentarzu prawosławnym. Zimą zabierał mnie na Agrykołę, na Wolę wracaliśmy pieszo. Dziewczyny zazdrościły, kiedy przychodził pod szkołę.

– Marian pod szkołą! – krzyczałam i wszystkie leciały do okna.

Z góry budynku na rogu Marszałkowskiej i Królewskiej patrzyliśmy, jak spod poły płaszcza wyjmuję granat, co miało oznaczać, że jest bezpieczny. To było szaleństwo. Potem była wyspa i wujek Henryk ukrył go na prowincji. Wszystko było w porządku, dopóki ciotki, u której Marian mieszkał, nie zabił samochód. Był zrozpaczony. W domu na Ogrodowej, gdzie przebywał po powrocie z „zesłania”, mama proponowała mu schronienie na Ludwiki. Dałam znak, żeby się wstrzymała – były tam dwie panienki, pewnie z AK, które szalenie czule się nim zajmowały. Zapytałam tylko, czy czegoś mu potrzeba.

– Nie... – Popatrz na mnie.

– On zostaje tutaj, a resztę załatwisz z wujkiem Henrykiem. Ma opiekę, niczego mu nie potrzeba – powiedziałam do mamy. To było na początku 1944 roku.

Kolegów i tak miałam na pęczki. Długo przed sierpniem wiedziałam, że chłopaki z podchorążówki coś szykują. Nazywali mnie kumplem: „Baśce wszystko można powiedzieć”. Pierwszego sierpnia życie toczyło się normalnie, każdy prze-

zornie zgromadził dość jedzenia. Po południu na podwórku zrobiło się poruszenie: dwóch nastolatków z granatami chciało dostać się do czteropiętrowej szkoły przy Bema, w której Niemcy urządzili szpital. Do naszego domu przylegała część z ubikacjami (na podwórku roznosił się taki smród uryny, że musieliśmy zatykać nosy, idąc na klatki schodowe E i F). Sąsiedzi byli zaniepokojeni: „Na nas będą się mścić, a wy nic nie zrobicie!”. Dopiero pan Wrzosek wytłumaczył powstańcom, że bez wsparcia nie dadzą rady, bo Niemcy zajmują cały budynek. Wieczorem polecałam do Janki Hancówny z pierwszego piętra. Mimo że wyszła już za mąż, była tak jak ja narwaną wariatką. W długich oficerach bez pończoch złapała siekierę i usiadła w przedpokoju.

– Po co siedzisz przy drzwiach?

– Jak wpadną, to przecież trzeba walczyć. To ja ich siekierą.

Miałam więc walczyć siekierą. Przez kolejne dni słyszeliśmy przeraźliwy huk, czuliśmy trupi odór, widzieliśmy zakrwawionych uciekinierów z szaleństwem w oczach. Całą sobotę 5 sierpnia czekaliśmy tylko, czy Niemcy przyjdą od strony „ósemki”, czy od dozorczy i czy rozstrzelają nas na dziedzińcu, czy



Barbara i Marian w Ogródku Jordanowskim przy ul. Ludwiki, 1943 rok

w mieszkaniach. W poniedziałek mama wzięła lornetkę polową ojca i poważnie poprosiła:

– Chodź do sąsiadki z piętego, musisz coś zobaczyć.

Zobaczyłam stos rozstrzelanych ludzi. W szarym garniturze leżał mężczyzna, który przypominał właściciela pralni z Bema. Wśród ciał chodził Niemiec, który dobijał strzałami dających oznaki życia. Czy ten w białym fartuchu to nie magister Manduk, właściciel apteki przy Wolskiej?

Sąsiadka płakała. Krzyczała, że jej mąż na pewno nie żyje. Ubrany w szary kombinezon, oznajmił, że idzie na zbiórkę do Franaszka, ona zostaje. Mama zaczęła ją uspokajać i wycedziła:

– Basiu, musisz zdać sobie sprawę, że prawdopodobnie zginiemy. Właśnie zobaczyłaś, że strach trwa dłużej niż strzał i śmierć.

Zawsze była szalenie opanowana, ja uczuciowość odziedziczyłam po ojcu. Przed wojną nie pracowała – elegancka warszawianka lubiąca zabawy i stroje. Z ojcem bywali co drugi dzień: cukiernie, kabarety, teatry. Zrezygnowała z tego wszystkiego, kiedy tata poszedł na front. Za pół litra zupy i maślanek zaczęła pracować w RGO przy Bema. Teraz przykuła wzrok do stosu trupów za oknem i powiedziała: „Trzeba jeszcze spróbować”.

Mało kto wyściubił nos poza Ludwiki, a ona poszła do szkoły na Bema, żeby po francusku oświadczyć napotkanemu oficerowi, że jest żoną polskiego oficera przebywającego w oflagu w Westfalii i oczekuje wskazówek, co ma robić. Pokazała legitymację z podpisem Franka i niemiecką gapą. Jest z małym dzieckiem. Dał jej dwadzieścia minut na opuszczenie mieszkania.

Jedna z sąsiadek oskarżyła matkę o defetyzm – mieli nadzieję, że potraktują nas ulgowo ze względu na sąsiedztwo szpitala: „Jak pani chce, niech sama ucieka i nie sieje paniki!”. Matka z trudnością godziła się z krytyką, więc powiedziała urażona:

– Znasz niemiecki, idziemy to potwierdzić. Nie rozglądaj się swoim zwyczajem, tylko idź szybko przed siebie.

Niemiec stał przy samochodzie; był przystojny, wielu z nich było. Przedstawiłam się i wyjaśniłam sprawę. Zrobił grymas podobny do uśmiechu:

– To jest to małe dziecko? Proszę natychmiast odejść.

– Możliwe, że będzie kilka osób z rodziny, czy mogą prosić o jakiś samochód? To już była bezczelność z mamy strony.

– Czas upływa! Kierować się do Dworca Zachodniego.

Wpadliśmy do mieszkania. Mama złapała neseser (prezent imieninowy od pana Temlera), załadowała go bułkami, na wierzch położyła nowiutki sportowy garnitur ojca, biżuterię i pieniądze. Ja – mętlik w głowie, co wziąć?

– Nie gadaj, tylko zamykaj mieszkanie!

Zahipnotyzowana, wyrwałam z albumu zdjęcia, a pod stół schowałam aparat fotograficzny – przecież będę korzystała, kiedy wrócimy... Mama w ostatniej chwili chwyciła futro.

Ukrop. Szłam w korkach, różowej bluzeczce i spódnicy. Mama w kostiumie w kolorze butelkowej zieleni. Byłam spokojna, tak jakby wszystko

To są nazwy puste i jednoznaczne: człowiek i zwierzę, miłość i nienawiść...

działo się poza mną. Idziemy ulicą Bema, z nami część sąsiadów i nieznajomi, którzy dołączali z bram i zakamarków. W sumie około czterdzieści osób. Szliśmy w szoku. Wokół pełno papieru, pierza, poprzewracane taczki, wózki dziecięce, wszystko fruwa, dymi. I ten trupi odór. Niemcy pewnie myśleli, że taka grupa nie może iść bez eskorty. Nie umiem inaczej wytłumaczyć dlaczego nas nie zatrzymali.

Na dworcu przypatrywało nam się dwóch Niemców, więc część ludzi zaczęła się wycofywać.

– Masz jeszcze siłę?

– Ani kroku więcej w tym upale.

Usiadliśmy na peronie z tym futrem i bułkami. Pustka w głowie. Pomysły mamy się wyczerpały, ale byliśmy szczęśliwi, że siedzimy, i było nam obojętne, czy nas zabiją, czy nie. Niemcy skierowali się w stronę hali, a do nas podszedł kolejarz.

Zdziwił się, że nie uciekamy; powiedział, że w Hamburgu ma córkę w moim wieku, tam teraz bombardują i nie wie, czy dziewczyna żyje. Rozczulił się. Pokazał na stojącą kolejkę elektryczną: „Otworzę wagon. Połóż się i nie podchodzić do okien”; nie przyjął pieniędzy. Byliśmy przerażone, bo nigdy nie podróżowałyśmy bez ojca. Mama zdołała zawrócić sąsiadów. Kolejarz pokręcił się

jeszcze, a my modliliśmy się, żeby tamci dwaj nie wrócili. Ruszamy. Nagle ratłerek sąsiada – Bajbus zaczyna szczekać jak opętany. Ludzie wściekli: „Pan udusi tę gadzinę, bo zginiemy!”. „Psina jest ze mną tyle lat i teraz ma zginąć? Bajbusiu, cicho bądź”. W Pruszkowie zaczął się łomot do drzwi.

Znowu panika:

– Co pani zrobiła, kolejarz mógł być w zмовie. Załadowali ludzi i jedziemy prosto do Oświęcimia!

Dopiero sąsiad Manowiecki z żoną i córeczkami rozładował atmosferę:

– Ludzie, całkiem powariowaliście? Kolejką elektryczną na Sochaczew do Oświęcimia?

Z mamą wysiadliśmy w Grodzisku Mazowieckim. Przystanęliśmy na peronie. Wokół codzienna krzątanina, sprzedawcy z pakunkami, ktoś kogoś wita, ktoś się żegna, ktoś krzyknął: „Boże, one z Warszawy!”. To wszystko mówiłam pod Bogiem.

Marian został ranny w powstaniu przy ambasadzie na Chopina i przeniesiony do szpitala przy Alejach Jerozolimskich 37. Szalał, że Bacha zginęła, bo na Woli nikt nie został.

Tak jak powiedział niemiecki oficer, tego dnia, kiedy uciekaliśmy przyszli po lokatorów Ludwiki.

Barbara Tobijasiewicz (opracowanie: JR)



Trzyletnia Basia z rodzicami – Zofią i Antonim Jankowskimi



Bogusław

Wiek: 17 lat

**Adres: Żytnia 35,
naprzeciwko cmentarza ewangelickiego**

Nie dało się tego wycyrklować. Każdy z nas nauczył się czegoś innego – ja, żeby skakać od razu, kiedy seria milknie. Nie pozwolić mu odczekać ani sekundy dłużej. Może przeładuje broń, zmienia taśmę, może odwrócił się do kolegi. To był moment. Do bunkra skleconego z podkładów kolejowych wpadliśmy z „Młotem”, żeby zaczekać przed ostrzałem. Wracaliśmy do placówki przy Chmielnej, z Wojskowego Instytutu Geograficznego, gdzie zostawiliśmy rozkaz, a przy okazji otrzymaliśmy masło, miód i ser. Z Dworca Głównego szedł bardzo silny ostrzał, ale i tak nie mogłem się powstrzymać: w spodnie i za koszulę zapakowałem pełno kostek trotylu. „Młot” też się opakował. Niemcy chyba stracą materiał wybuchowy, który ukryli w bunkrze. Długo w nim zabawiliśmy, więc już na nas czekali... przejdę, nie przejdę, to ten moment: ze skarpy zbiegamy na tory, pod wiadukt i dalej na hura do Żelaznej; podcięło mnie, podrywam się za jakiś filar, kuśtykam do placówki. I znowu to był ten moment,

postrzelili mnie w but. Ze zdobycznego trotylu saperzy zrobili coś à la miny, które podłożyliśmy pod deski przy Towarowej na wysokości Siennej. Najechał na nie samochód jadący od Wolskiej. Z szoferki wyskoczyli Niemcy, a z paki ukraińscy jeńcy – ci do nas, a szwabki uciekają przez Syberię. Pogoniliśmy, ale żadnego nie ustrzeliliśmy. Kolega z szoferki wraku zaczął ostrzeliwać Towarową w dół. Z placu Zawiszy dostał karabinem maszynowym – przecięli chłopaka na pół.



Legitymacja AK z podpisem Zbigniewa Bryna „Zdumina”, dowódcy 3. kompanii Zgrupowania Chrobry II.

Matka wiedziała, że pójdę. Była krawcową, a ojciec pracował w fabryce franek przy Dzielnej. Po jego śmierci w 1940 r. właściciel fabryki przyjął mamę na sprzątaczkę. To było dla nas wybawienie, bo dostawaliśmy obiady, które przynosiłem do domu w piętrowym garnuszku. Kiedy zaczęła się likwidacja getta, skończyło się chodzenie na Dzielną i jedzenie. Pamiętam jeden wyrzut. Przy Gibałskiego matka kupowała ćwierć kilograma słoniny, który kroila dokładnie na siedem kawałków – jeden kawałek na jeden dzień. Po powrocie ze szkoły z każdego kawałeczka kroilem cieniusieńki pasek na chleb tak, żeby nie widziała. To była nasza jedyna okrasa, potem gotowała obierki.

Próbowałem dorobić na handlu papierosami. Chodziłem z walizką od tramwaju do tramwaju, sprzedając towar kupiony od nielegalnych handlarzy. Nie bardzo mi szło. Zdecydowałem, że pójdę na plac Kercelego pokrzyknąć, tak jak inni sprzedawcy: „Papierosy, zapalniczki, papierosy, zapalniczki...”. Taki sam jak ja chłopak stanął za mną i przedrzeźniał, że za cicho mówię. Ostatnie paczki sprzedałem za pół ceny. To były ostatnie dni przed powstaniem.

Dwa lata wcześniej wstąpiłem do harcerstwa. Na jednej z akcji zostałem złapany. Z kolegą poszliśmy

pisać na murze Filtrów od strony ul. Suchej NIECH ŻYJE POLSKA. Zanim skończyliśmy, stało przy nas dwóch Niemców w cywilu; zdążyłem wyrzucić kredę i karteczkę z planem ulic. Poszliśmy na zaparte: byliśmy tylko pojeździć tramwajem, bo ojciec kolegi jest kontrolerem (co było prawdą). Po drugim przesłuchaniu na Pawiaku wyładowałem na izbie chorych. Ostatecznie po trzech miesiącach nas zwolnili. Niedługo potem wróciłem do konspiracji. W połowie 1943 r. przechodziłem podstawowe szkolenie wojskowe i kursy łącznościowe. Notatki przechowywałem w piecu kaflowym w skrytce, którą matka od razu znalazła. Czy miała do mnie żal? W każdym razie nie wyrażała tego. Już wcześniej uszyła mi kurtkę z zielonego materiału, a kiedy 29 lipca dostał alert, przygotowała skarpetki i jedzenie na 3 dni.

1 sierpnia spotkaliśmy się o 15.00 w lokalu przy Żelaznej 29: harcerze z Bojowych Szkół Szarych Szeregów z drużyny OC 100 hufca Ochota, sekcji Mirosława Biernackiego „Generała” i Gerarda Niewiadomskiego „Pozornego”. Mamy utrzymywać łączność między Ochotą a Śródmieściem. Na jedenastu mieliśmy dwa pistolety, a od łącznika z Ochoty dostaliśmy kilka granatów i biało-czerwone opaski WP-438. Ruch młodych ludzi, ubranych jakoś inaczej, zaczął się już około 14.00. Tuż przed 17.00 na Żelaznej w pobliżu Złotej ktoś zatrzymuje tramwaj. Strzelanina. Na wagonie zostaje dwóch lotników niemieckich, cywile budują barykadę. Nadjeżdża niemiecki samochód dostawczy, z którego bierzemy amunicję i żywność. Jeden Niemiec rozstrzelany. Od rannego powstańca kolega wziął Błyskawicę. Rywalizacja. Trzeba wybrać drużynowego. Z mojego zastępu były cztery osoby, z drugiego sześć i ich głosami dowódcą został „Generał”. Ponieważ nie mieliśmy łączności z Ochotą, włączyliśmy się w walki na Żelaznej i Chmielnej. Wieczorem nawiązaliśmy kontakt z dowództwem tworzącego się zgrupowania, nazwanego później „Chrobry II”. Włączyli nas do 3. kompanii ppor. Z. Bryma „Zdunina”.

Wieczorem przydzielili mnie z kolegą do przenoszenia broni z magazynu. Za pracę do białego świtu dostałem Błyskawicę, a on karabin. Otrzymaliśmy rozkaz sprawdzenia Chmielnej w kierunku Dworca Głównego, w drodze powrotnej powiedział:

– Patrz! W tym roku miałem kończyć podchorążówkę i Błyskawicy w ręku nie miałem. Ciężka jest? Podałem mu pistolet, w zamian mogłem potrzymać karabin.



Dworzec Pocztowy zdobyty przez powstańców, sierpień 1944 r.

Oddaję mu broń, chcę swoją, a on:

– Nie. Zamieniliśmy się.

Był może cztery lata starszy. Co robić? Zabić go? Zameldowałem wyłudzenie. Ktoś parsknął: „Puściłeś z ręki – twoja strata! Masz karabin”. Hańba! 17-letni chłopak dostaje pierwszego dnia Błyskawicę i traci ją z wolnej ręki.

3 sierpnia dostaliśmy rozkaz przeniesienia się na pierwsze piętro kamienicy przy Chmielnej 126, róg Żelaznej. Następnego dnia z balkonu zauważyłem, że rozpoczyna się atak na Dworzec Pocztowy. Od nas od razu wyskoczyło kilku, byłem jednym z pierwszych, który dostał się do Dworca. Brama otwarta, bunkier nie strzela. Nerwus, plutonowy „Janosik”, postanowił za ciosem przejść na drugą stronę Alej Jerozolimskich. Opanowano Dom Turystyczny i pl. Starynkiewicza, który też nie był broniony. Do komina Domu „Janosik” przywiązał dużą białą-czerwoną flagę, którą przygotowali mieszkańcy.

W walkach w rejonie Żelaznej, Chmielnej i Al. Jerozolimskich braliśmy udział do 12 sierpnia. Następnie skierowano nas do wzmocnienia obrony linii ul. Towarowej między Srebrną a Pańską. Naszą placówką stała się Kurza Stopka, na rogu Siennej i Towarowej (w jej obronie zginął 30 sierpnia nasz dowódca „Generał”). Ja z karabinem i „Pozorny”

z Błyskawicą 23 sierpnia zostaliśmy skierowani do obrony Karbochemii na rogu Srebrnej i Towarowej. Ciężki odcinek: magazyny budowlane, doły z wapnem, dużo stopionej siarki, od której dwóch kolegów popaliło nogi. Na „martwym polu” od Towarowej do Miedzianej, gdzie pełno było warsztatów, sprzętu kolejowego, elektrycznego i zgruzowane domy mieszkalne, mieliśmy dużo starć wręcz.

3 września zajmowałem jednoosobową placówkę nad torami od strony Al. Jerozolimskich przy Towarowej. To było najgorsze 30 metrów, z bardzo silnym ostrzałem granatników. Oberwałem w głowę, nogę, stopy, płuco; siedziałem jeszcze kilkanaście minut, aż ktoś mnie złuzował. Kiedy 12 września wróciłem ze szpitala, pokazali mi dziurkę w hełmie – odłamek nie dostał się do mózgu, siedzi w kości.

Przy zawieszeniu broni wyszliśmy wszyscy razem z Kurzej Stopki na spotkanie z nimi. Podeszliśmy, zsalutowaliśmy, oni też. Nie widziałem twarzy przestraszonego Niemca. Przypuszczam, że i oni nie widzieli przestachu na naszych twarzach. W czasie walki strachu się nie czuje, po prostu nie myśli się o śmierci. W grupie, która do nas wyszła, był żołnierz, którego nie dogoniłem wtedy na Syberii. Ktoś krzyknął: „Kuna, to ten, co ci uciekł!”.

Bogusław Zadrozny (opracowanie: JR)



Gabriel z młodszym bratem, 1946 r.

Gabriel

Wiek: 10 lat

**Adres: Długosza 25 (Wola),
Śródkowa 19 (Włochy)**

Nie jestem lękliwy, ale patrząc wstecz, nie mogę powstrzymać myśli, że mojemu wujostwu, Józefowi i Irenie Maruszewskim, źle powróżył epizod, który nastąpił kilka godzin po ich ślubie. W październiku 1943 roku do domu panny młodej wkroczyła niemiecka policja i bez wyjaśnień aresztowała szwagra pana młodego, jego imiennika, Józefa Pinkusa. Młody blacharz miał zakończyć życie jako więzień polityczny w KL Buchenwald. Wesele zmieniło się w stypę. Niespełna rok później w kościele na Woli ochrzczili jedynego syna. Z Woli do domu w Radzyminie już nie wrócili – był trzydziesty lipca 1944 roku, pierwszego sierpnia wybuchło powstanie.

Ciocia z wujkiem schronili się u naszej rodziny przy ulicy Długosza 25. Wyobrażałem sobie, że będą

Szukałem nauczyciela i mistrza: niech jeszcze raz nazwie rzeczy i pojęcia, niech oddzieli światło od ciemności..

bezpieczni, bo sam przeżyłem w tamtejszych piwnicach bombardowanie 1939 roku. Dla pięcioletniego dziecka wojna była przygodą. Z balkonu na trzecim piętrze wypatrywałem z bratem cioteczynym niemieckich samolotów. Nadlatujące w zwartym szyku smoki doskonale prezentowały się na błękitnym niebie, w tle radiowy głos dawał sygnał startowy do wyścigu: „Uwaga, uwaga! Nadchodzi! Koma trzy! Ogłasza się alarm dla miasta Warszawy!”. Dopadaliśmy schodów i zjeżdżając do piwnicy po poręcz, uderzyliśmy młotkiem w zawieszoną szynę. Nasza rola była bardzo ważna w sytuacji, kiedy nie było prądu. Wrzeszczeliśmy: „Alarm, alarm!”. Syreny milkły, a w piwnicach zapanowały ciemności.

Podziemia Długosza 25 ponownie schroniły ludzi przed niemieckimi żołdakami w sierpniu 1944 roku. W okolicy wszystkich rozstrzelali, młodzi mężczyźni, a wśród nich wujek Józef, wycofali się z powstańcami na Stare Miasto. Oddziały niemieckie pod dowództwem pułkownika Schmidta atakowały wzdłuż ulicy Długosza, w kierunku Młynarskiej i cmentarza ewangelickiego. Siódmego sierpnia mieszkańcy zostali zmuszeni do wyjścia z piwnic. Jakaś kobieta przekonała egzekutorów, że wszyscy mężczyźni odeszli w nieznanym kierunku. Mieszkańców doprowadzono do kościoła św. Stanisława (parafii św. Wojciecha) przy Wolskiej. Fizycznie wyczerpani ludzie zajmowali każdy skrawek posadzki. Dla matek z niemowlętami wydzielono niewielki obszar, przy ołtarzu głównym leżała ciocia Irena z dzieckiem.

Następnego dnia kobiety, dzieci i starców pognano do Pruszkowa. We Włochach ciocia Irena z siostrami męża postanowiły uciec. Na szosie biegnącej wzdłuż torów kolejowych ulicą 11 Listopada (obecna Świerszcza) konwojent dostał złoto ukryte w beciku dziecka i nie zauważył czterech kobiet z dwójką dzieci odłączających się od kolumny. Uciekinierzy przecisnęli się pod stojącym pociągami na drugą stronę torów i po około stu metrach dotarli do domu, w którym mieszkaliśmy z rodzicami i dwoma braćmi. Od września 1939 roku dojrzelismy. Teraz już rozumieliśmy, że to, co się wokół dzieje, nie jest zabawą.

Przyjmując zbiegów, narażaliśmy życie swoje i sąsiadów. Siódmego sierpnia Niemcy zastrzelili sąsiada z parteru, który nie zamknął drzwi przed uciekającymi warszawiakami. Trzydziestodwuletni Tadeusz Szykiel nie miał nawet pogrzebu, żandarm dał pół godziny na pochowanie zwłok. Kontrole mieszkań odbywały się kilka razy dziennie. Na aresztowanie nie byli narażeni szczęśliwcy zameldowani poza Warszawą przed pierwszym sierpnia 1944 roku. Z grupy uciekinierów bezpieczna była tylko ciocia Irena, zameldowana w Radzyminie, reszta koczowała w zarosłach naszego ogródka, wyczekując na kontakt z osobą, która załatwi wsteczną datę zameldowania we Włochach. Około dziewiątego lub dziesiątego sierpnia jedna z uciekinierów, dwudziestopięcioletnia Władzia, weszła na chwilę do naszego mieszkania na pierwszym piętrze. Nagle na podwórku pojawił się żandarm. Ciocia Irka, która karmiła właśnie dziecko, zareagowała natychmiast. Odjęła niemowlę od piersi, wstała z posłania i kazała położyć się Władzi na swoim miejscu. Żandarm sprawdził kenkartę Irki, spojrzał na leżącą z niemowlęciem, machnął ręką i opuścił mieszkanie.

Z tamtych dni pozostały same dramatyczne sceny. One powodowały nasze błyskawiczne dojrzewanie. Dziewiętnastoletnia wtedy Irena nie zobaczyła już nigdy swojego męża. Dwudziestodwuletni Józef Maruszewski zginął w 1945 roku od bomb sowieckich podczas budowania niemieckiego lotniska we Wrocławiu. Nie jestem lękliwy, po prostu wiem, że wojny trzeba się bać.

Gabriel Stypiński (opracowanie: JR)

Irena i Józef Maruszewscy, 1943 r.



Józef Maruszewski (w środku) i Józef Pinkus (pierwszy z prawej)

PANNY WYKŁĘTE

MALEO REGGAE ROCKERS

KONCERT PIOSENEK POWSTAŃCZYCH I PATRIOTYCZNYCH

3 sierpnia 2014, godz. 19.00 (wstęp wolny)

Amfiteatr Parku Sowińskiego, ul. Elekcyjna 17, Warszawa



Dzielnica
m.st.
Warszawy
[www.
wola.waw.pl](http://www.wola.waw.pl)

REINEFARTH W WARSZAWIE. DOWODY ZBRODNI

WYSTAWA W 70. ROCZNICĘ POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

5 SIERPNIA – 21 GRUDNIA 2014
MUZEUM WOLI – ODDZIAŁ MUZEUM WARSZAWY
UL. SREBRNA 12 / MUZEUMWARSZAWY.PL

WTOREK–PIĄTEK 10:00–18:00,
SOBOTA–NIEDZIELA 10:00–20:00

ORGANIZATOR:



PARTNERZY



PARTNERZY MEDIALNI



Kurier Powstańczy. Wydanie specjalne Kuriera Wolskiego
- Bezpłatnego miesięcznika informacyjnego Dzielnicy Wola.

Adres redakcji: al. Solidarności 90, 01-003 Warszawa; tel.: 22 504 83 32.

e-mail: kurier@wola.waw.pl

Redaktor prowadząca: Joanna Rutkowska

Redakcja: Wydział Organizacyjny

Źródło zdjęć: Muzeum Powstania Warszawskiego, Muzeum Woli, archiwa prywatne

B. Tobijasiewicz, G. Stypińskiego, B. Zadrozny. Wykorzystano fragmenty wiersza „Ocalony” Tadeusza Różewicza.

Nakład: 16 000 egz.

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.

Wydawca: Urząd Dzielnicy Wola m.st. Warszawy, al. Solidarności 90,

01-003 Warszawa, **Skład, łamanie, korekta i druk:** Polskapresse Sp. z o.o.